

Paul A. Bartz

Różnorodność świata ożywionego z kreacjonistycznego punktu widzenia

Jeśli Ziemia przed Potopem miała względnie ciepły, wilgotny jednostajny klimat, to jak wyjaśnimy olbrzymie zróżnicowanie ekosystemów — szczególnie klimat pustynny i arktyczny oraz istnienie roślin, które zdolne są do przeżycia w tych środowiskach?

Jest to znakomite pytanie, gdyż dotyczy samego sedna debaty nad pochodzeniem form życia.

Zanim jednak zaczniemy odpowiadać na nie, musimy ustalić podstawowe reguły. Jest to konieczne, gdyż odpowiedź na to pytanie ostatecznie traktuje o mechanizmie ewolucji lub o jego braku. Ponieważ jak dotąd nie zaproponowano mechanizmu ewolucji, który byłby zadowalający dla całej społeczności ewolucjonistów, nie mogą oni na nie odpowiedzieć inaczej jak tylko filozoficznie. Oto właściwa dla ewolucjonisty filozoficzna odpowiedź na ten problem: „Ponieważ wiemy, że ewolucja miała miejsce, wiemy, że różne ekosystemy musiały wyewoluować z mniej wyspecjalizowanych form”.

Rozumowanie to zaczęto uważać za naukowy „dowód” na rzecz ewolucji. Na ile mamy do czynienia z danymi empirycznymi, nie istnieje niepowątpiewalne świadectwo, że tak mogło się zdarzyć. Wiele tak zwanych dowodów, opartych na danych empirycznych, upadło w świetle nowej wiedzy.

Weźmy dla przykładu odporność na penicylinę u pewnych mikroobów. Fakt, iż odkrywano coraz więcej zarazków odpornych na penicylinę, ewolucjoniści interpretowali jako przypadek, gdzie zarazki ewoluowały do postaci nowej odmiany, odmiennej od poprzednio istniejących. Jednak dalsze badania wykazały, że niewielkie fragmenty populacji tych mikroobów *zawsze* były odporne na penicylinę. Ich liczebność była niewielka w całej populacji, ponieważ nie potrafiły one sobie dawać radę w życiu tak jak te nieodporne. Ale kiedy nieodporne zarazki zostały przez penicylinę usunięte z populacji, zmieniły się warunki i odporne zarazki mogły się dobrze rozwijać i zwiększać swoją liczebność.

Faktycznie nie miała tu miejsca żadna ewolucja. Odkryto też, że po odpowiednim czasie do populacji odpornych zarazków przy nieobecności penicyliny będą przenikały zarazki nieodporne i w końcu przywrócony zostanie stan rzeczy przed zastosowaniem penicyliny.

W każdym takim przypadku, jaki przebadano, „filozoficznie poprawny” wniosek, wysuwany przez ewolucjonizm, okazał się bezpodstawny.

Odmienne ekosystemy są argumentem na rzecz Stwórcy

Odmienne ekosystemy nie ofiarowują więc żadnego bezpośredniego świadectwa na rzecz ewolucji. Faktycznie, z logicznego punktu widzenia, odmienny ekosystem jest argumentem na rzecz racjonalnego Stwórcy.

Wiemy, że wszystkie organizmy ożywione posiadają kod genetyczny. Wiemy także, że ten bardzo złożony kod zezwala na pewną zmienność w każdym rodzaju organizmu. W niektórych grupach ludzie osiągają średnią wysokość ok. 2 m. Inni mają bardzo ciemne włosy z dużą pigmentacją skóry. Nie tylko wszyscy oni są ludźmi, ale i wszyscy wywodzą się od Noego.

Interesujące, że jeśli mamy większą pigmentację skóry, jesteśmy bardziej odporni na raka skóry, wywoływanego przez słońce. Interesujące jest także, że ciemnoskórzy zamieszkują bardziej słoneczne, cieplejsze klimaty, podczas gdy ludzie z mniejszą pigmentacją ogólnie rzecz biorąc zamieszkują chłodniejszy klimat w rodzaju północnej Europy. Nie trzeba być geniuszem, by wywnioskować, że Pan stworzył tę zmienność jako część Swego dzieła zachowania rodzaju ludzkiego.

Ponieważ wszystkie rasy pochodzą od Noego, nie wiemy, czy istniały różne rasy przed Potopem. Być może nie istniały. Ale bez względu na to, czy istniały, wiemy, że istnieli ludzie noszący całą genetyczną informację konieczną do powstania rozmaitych ras. Jednak rozwinięcie się różnych ras po Potopie nie zaszło bez strat.

Każda rasa, a nawet subpopulacja w ramach ras, zapłaciła za swoje powstanie. Czy mówimy o „chorobach” genetycznych, występujących tylko w jednej populacji, czy o podatności północnych Europejczyków na raka skóry, ogólnym przesłaniem nie jest ulepszenie. Proces ten polegał na rosnących ograniczeniach, a nie na rosnącej zmienności. Na przykład, podczas gdy Noe był w stanie dać początek każdej rasie, dzisiejsi biali ludzie nie mogą posiadać czarnych dzieci.

Od znanego do nieznanego

Możemy teraz przejść od tego, co znane, do tego, co nieznanne. Jest logicznym posunięciem zastosowanie tej udokumentowanej zasady, na jaką wyżej zwróciliśmy uwagę, również do roślin i zwierząt. Zmiany w populacjach, zwłaszcza faworyzujące ujawnianie się stworzonej cechy, przynoszą rezultat w postaci ogólnego ograniczenia, a nie zwiększonej zmienności.

Pytanie o pochodzenie wielkiej różnorodności, znajdującej w ekosystemie, jest pytaniem o historię raczej niż naukę eksperymentalną, ponieważ nie potrafimy dla celów badawczych powtórzyć powstania tej różnorodności. Musimy więc dokonać ekstrapolacji od tego, co znamy, do tego, czego nie znamy. Rozpocznijmy od tego, co jest „dane” w stworzeniu: Bóg stworzył wszystko, projektując organizmy ożywione przy pełnej znajomości ich przyszłości. Wyposażył je w możliwość genetycznej zmienności, co umożliwia im trwanie w pewnym zakresie istniejących warunków. Im mniejsza byłaby genetyczna możliwość zmiany, ujawniającej cechy przydatne w zmiennym środowisku, tym mniej prawdopodobne byłoby przetrwanie rośliny czy zwierzęcia.

W rezultacie Jego opatrności rośliny i zwierzęta, żyjące dzisiaj na pustyni czy w klimacie arktycznym, są więc odmianami (w ramach tego samego rodzaju) oryginalnych roślin i zwierząt, które mogły istnieć na cieplejszej, bardziej przyjaznej Ziemi. Zapis kopalny i doświadczenie to potwierdza.

Kukurydza i soja lubią cieplejszy i bardziej jednostajny klimat. W Minnesocie na przykład [jest to stan, w którym mieszka Autor — przyp. tłumacza] farmerzy wiedzą, że istnieje lądowa granica, za którą okres wegetacji jest zbyt krótki, by można było oczekiwać dobrych zbiorów kukurydzy lub soi. Na północ od tej granicy nie ma upraw tych roślin. Ale ta linia graniczna stale przemieszczała się na północ, w miarę gdy wyhodowywano nowe odmiany, dojrzewające w coraz krótszym czasie. Odmiany te otrzymywano przez krzyżowanie najszybciej dojrzewających

roślin. W końcu otrzymano takie odmiany, które dojrzewają o dziesięć dni szybciej niż dawniejsze odmiany.

Żadna ewolucja nowej informacji genetycznej nie miała miejsca. Było raczej tak, że rozumnymi metodami wydobyto genetyczną informację, tkwiącą cały czas w roślinie, ale tylko czasami się ujawniającą. W podobny sposób, tylko przez dobór naturalny, rośliny, które niegdyś żyły w cieplejszym klimacie, przystosowały się do trudniejszych warunków życia.

Ponieważ jestem zagorzałym ogrodnikiem, przez rok eksperymentowałem z pomidorem zwanym „pomidor arktyczny”. Miał on produkować gotowe owoce zaledwie półtora miesiąca po posadzeniu nasion. I rzeczywiście tak było! Ale koszty zawężenia genetycznych możliwości tej rośliny do takiego wąskiego celu były wysokie! Roślina osiągała wysokość jedynie ok. 45 cm, a owoce były tylko nieco większe od wiśni. Smak nie był zły, ale i nie nadzwyczajny. Z pewnością jednak nie przypominał smaku najlepszych odmian pomidora! Ale jeśli okres wegetacji ma wynosić tylko 6 czy 7 tygodni, to pomidor arktyczny z pewnością jest lepszy niż nic.

Podobną pracę wykonuje się, by otrzymać tolerujące sól odmiany zboża, kukurydzy i innych upraw przewidywanych dla rejonów pustynnych.

W każdym przypadku, jak ilustruje to przykład pomidora arktycznego, proces ten nie prowadzi do powstania większej zmienności, jak wymaga tego ewolucjonizm, ale polega na zawężaniu istniejącej zmienności, by zmusić pewne cechy do ujawnienia się.

Kilka tysięcy lat nie jest zbyt małym okresem czasu dla takiego zawężenia cech, aby ujawnić wielkie skrajności w ekosystemie. o\

Paul A. Bartz

(Paul A. Bartz, Questions & Answers on Creationism, *Bible-Science Newsletter* March 1987, vol. 25, No. 3, s. 12; za zgodą Redakcji z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)